Nr. 39. We Lwowie, Środa dnia 18. Lutego 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni ...tecznych.

MIEJSC... wynosi: ... 3 złr. 75 cent. ... 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
- w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
- do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr
- „ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
- „ Francji . . . . . 21 franków
- „ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
- „ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Lwów d. 19. lutego.

(Rząd a prusofilizm. — Projekta reformy podatkowej. — Sprawa robotnicza. — Posłuchanie ks. metropolity u cesarza. — Rządowa kasa zaliczkowa.)

Wskazaliśmy już niedawno na zmianę, jaka poczęła zachodzić w stosunkach rządu przedlitawskiego do dziennikarstwa. Rząd, zachowując z grzeczności i wdzięczności ciągle jeszcze wielkie względy dla *Nowej Pressy*, udał się jednak pod opiekuńcze skrzydła *Starej Pressy*, która równocześnie zaczęła nie tak nisko jak dawniej bić czołem przed Prusami i Bismarkiem. Kanclerz niemiecki niezawodnie zgotował i jeszcze zgotuje wiele cierpień kościołowi katolickiemu — te jednak przeminą — ale podobno zabójczym ciosem dla Bismarka i jego zapędów politycznych było wytoczenie sprawy depesz z r. 1866 przez posła Mallinckrodta, rzecznika katolików pruskich, które dopiero dopięło tego co Lamarmora, ogłaszając swoją sławną księgę, zamierzał. Nie omylimy się twierdząc, że wystąpienie Mallinckrodta w sejmie pruskim, połączone z następstwami onego, jak bezczelne zadanie kłamstwa Lamarmorze przez Bismarka, zdemaskowanie tego kłamstwa i t. d., w „decydujących“ sferach wiedeńskich wywarło skutek głęboki, nie do zatarcia — tak, że gabinet Auersperg-Lasser, niebędący prusofilskim, choć prowadzi wodę na młyn prusafilów austrjackich, i toczący od dość dawna w pewnych subwencjonowanych organach kampanię przeciw prusofilizmowi w Austrji, począł już i kampanię wręcz przeciw Bismsrkowi. Niemamy miejsca na uzasadnienie szczegółowe tego twierdzenia; możemy jednak na śmiało powiedzieć, że twierdzenie to jest pewnikiem.

Co do projektów **reformy podatkowej** nikt się nie łudził, iżby celem ich było ogólne ulżenie ciężarów podatkowych; a tem mniej można się łudzić po odczytaniu projektów, których jedną z zasad głównych jest, że władza prawodawcza ustanawia, ile potrzeba, a ztąd następuje repartycja, co roku nowa. Cała reforma przedewszystkiem zasadza się w tem, że osobisty podatek dochodowy, który był z innemi splątany, doszedł do samoistności jako podatek rentowy, tem słuszniejszy, że dotyka dochodów, które się zazwyczaj ukrywały przed administracją skarbową a przychodziły do kieszeni bez pracy, bo trudno n. p. odcinanie kuponu nazwać pracą; — dalej, że słuszniej określono czysty dochód, uwzględniając długi, na przedmiocie przychód dającym ciążące, i nie dotykając kapitału, na pokrycie tych długów potrzebnego, więc erarjum też biorąc część mleka, nie będzie zabierało i krowy.

Mimo tych zalet, pozostanie w austrjackim systemie podatkowym i nadal ta wielka wada, że każdy będzie wiedział, jakiego rodzaju podatki ma płacić, ale nie wie zgoła naprzód, ile złr. z każdego podatku nań przypadnie. W innych krajach każdy kontrybuent wie to dokładnie aż na ułamki centowe, i to na długi szereg lat. W Austrji władza prawodawcza powiada, że na ten rok podatki mają przynieść tyle a tyle, i dopiero częściowo tę sumę rozkłada się na pojedyńczych kontrybuentów w miarę ich zarobku, dochodu i t. d., — na drugi rok może wypaść uczątek wyższy lub niższy, tak samo na rok trzeci i t. d. A gdy wartość posiadłości, przedsiębiorstwa i t. p. zależy w znacznej części od podatku, na nie przypadającego, zaś tu wysokość tego podatku ciągłym falowaniom podpada, więc też wynikają ztąd ogromne zawady i szkody w gospodarce. Tylko podatek od budynków ma być w Austrji, co najwięcej na pięć lat z góry ustanawianym. Ponosi też szkodę i państwo, bo jeśli ogół przychodu z podatku jest ustawą unormowany, to więcej też przynieść nie może, mimo żywszego i pomyślniejszego ruchu spekulacji, przemysłu i rolnictwa, — podczas gdy sumy, których wyegzekwować niepodobna, poprostu przepadają, i ostatecznie okazuje się, że owe „unormowanie“ nie jest pewnem; normuje się jedynie, że tyle a tyle ma być przychodu, ale nikt nie powie, że go tyle, albo mniej lub więcej będzie. Naturalnie też taki system opodatkowania jest kosztowniejszym i pożera znaczną część podatków, bo coroczna repartycja wymaga więcej pracy czyli więcej urzędników jak repartycja, na większą ilość lat obliczona, i zdaje się, że obecna reforma podatkowa pociągnie za sobą pomnożenie liczby urzędników.

Sprawa robotnicza była zawsze ważną, a dzisiaj jest ważniejszą od wielu innych, mianowicie od tej, którą podjął rząd w swoich projektach wyznaniowych. Z memorjałem robotników wiedeńskich weszła ona na stół Rady państwa, a Izba posłów uczciła ją odesłaniem memorjału do osobnej komisji, czego nie uczyniła dla wniosku Hohenwarta, który nawet wprost ubiła. A więc sprawa robotnicza ważniejsza dla centralistów, jak mir ludów Austrji. Federaliści nie mogą na to narzekać, bo ludy poczekać będą, a sprawa robotnicza, jak sami przyznają, jest pilna. Centraliści uwinęli się też koło robotników wiedeńskich, i *Nowa Presse* pewne doniesienia równocześnie podaje z ich organem, *Volkswille*. Jestto manewr, nic więcej. Gdyby centraliści byli pewnymi, że robotnicy pójdą na ślepo za programem Herbstowskim, to sojusz miałby podstawę trwałości — ale rzecz się ma inaczej.

Naczelnem żądaniem robotników t. j. utworzeniem Izb robotniczych, z prawami równemi prawom Izb handlowych, a mianowicie obsyłania sejmów i Rady państwa, zajmowało się ministerjum federalne Hohenwarta, zwłaszcza minister handlu, Schäffle, i byłoby je do skutku doprowadziło. Zeszłego roku, jak wiadomo, większość Izby posłów orzekła, że teraz jeszcze nie czas na utworzenie Izb robotniczych; i gdyby szło po myśli tej większości, nigdy czasu nie będzie po temu. Do obecnej Izby posłów weszła drobna garstka demokratów, a ile to mozołów zadawało sobie stronnictwo owej większości, aby ich wybór uniemożliwić, i z jaką zaciekłością przeciw nim w Izbie postępuje! Czyżby miało istotnie pragnąć spotężnienia zastępu demokratycznego posłami robotników, którzy pewnie będą conajmniej na tyle demokratami jak Schöffel, Kronawetter? Robotnicy, jak widzimy przy wyborach ostatnich w Anglii, jak wiemy z dzieł i pism ich przewódzców, mimo że w zasadzie są republikanami, wszelako nie polegają na żadnym systemie rządzenia. Despotyzm czy konstytucja, monarchia czy rzeczpospolita, centraliści czy federaliści, dla nich to rzecz okolicznościowa, trzymają oni i trzymać będą z tym systemem, który dla ich interesów jest najdogodniejszy i najwzględniejszy, a przeciw każdemu innemu występują i występować będą. Bardzo to ślizga podstawa dla centralistów do sojuszu z robotnikami. Wszakże za rządów centralistycznych trudno było robotnikom odbywać zgromadzenia, ich stowarzyszenia nie miały spokoju; słowem, trudno było, zamanifestować się robotnikom, nietylko komunistom w Wiener Neustadt, ale umiarkowanym wiedeńskim. Jakżeż centralizm pozwoli na Izby robotnicze, choćby miano im przyznać tylko prawo podawania opinii i wniosków w sprawach robotniczych (jak Izbom handlowym w sprawach handlowych), ale bez prawa obsyłania sejmów i Rady państwa? Jakżeż dalej centralizm pozwoli na inne żądanie robotników: zrobienia prasy istotnie swobodną, wolności kolportowania i zniesienia kaucji dziennikarskiej — on, któremu już obecna tak zwana wolność druku jest zbyt uciążliwą, jak o tem mogą poświadczyć właśnie pisma i dzienniki robotnicze?

Zwracamy uwagę na nasze dwie korespondencje, ze Lwowa, i z Wiednia (nie od naszego stałego korespondenta), donoszące **o posłuchaniu ks. metropolity Sembratowicza u cesarza.** Który korespondent ma rację, nie umiemy jeszcze powiedzieć; na każdy sposób pragniemy, aby ziściło się to, co nam z Wiednia piszą.

Rząd powołał na przewodniczącego w zarządzie rządowej kasy zaliczkowej we Lwowie p. Franciszka Zimę, dyrektora kasy oszczędności, a na zastępcę reprezentanta rządu i przewodniczącego, p. Władysława Riegera, dyrektora banku hipotecznego. Do zarządu wchodzą jako mężowie zaufania przedstawieni przez Izbę handlową pp. Hochfeld, Neuburg, Rucker, Schellenberg, i przedstawieni przez namiestnictwo pp. Bałutowski, Rieger, Mises. Kasa otrzyma 800.000 zł. dotacji, przewodniczącemu powierzono staranie o spieszne wprowadzenie jej w życie. Instrukcje dla kas zaliczkowych są najwidoczniej owocem pracy zastarzałych biurokratów, nie zawsze szczęśliwych w pomysły i praktyczność. Przewodniczący, według tej instrukcji, jakkolwiek jest tylko mężem zaufania, a w nagrodę ma jedynie wysoką odpowiedzialność, żadnej zaś płacy, będzie miał więcej zajęcia jak kilku naraz urzędników. Warunki pożyczki są bardzo trudne, należy więc się z góry obawiać czy instytucja ta wyda spodziewane korzyści. Dziś w lwowskiej kasie oszczędności jest znaczna ilość kapitału do rozpożyczenia na 7 procent, a brak kompetentów, a przy większych utrudnieniach kasa zaliczkowa ma wypożyczać na $8^1/_2$ do 11 procent. Na tej podstawie ludzie fachowi dość pessymistycznie zapatrują się na pożyteczność jej działań.

O ruchu ekonomicznym kraju.

Zabiegi wrogów naszych wydziedziczenia nas z ziemi rodzinnej i pochwycenia w swe ręce przemysłu, słowem usiłowania mające na celu podcięcie nas materjalnie i oddanie w tem większą od siebie zawisłość, w ostatnich czasach bardzo gorliwie podejmowane, wskazały nam obowiązki i nakreśliły plan pracy. Starać się o utrzymanie ejcowizny, to powinność rolnika, pomagać do rozwoju i wzrostu przemysłu, to obowiązek obywatelski każdego.

Potrzeba obrony na polu ekonomicznem coraz więcej znajduje u nas właściwego ocenienia. Osoby majętniejsze, posiadające większe zasoby, mogą dziś nie mało oddać krajowi usługi. Lecz zdaje się, że kierunek ten prac naszych, w pierwszej chwili fałszywie się zarysował. Potrzeba wzmagania materjalnych środków nie nauczyła nas oszczędności, skrzętnej gospodarki, lecz raczej wzmogła żądzę gorączkowego dorabiania się majątków. Kapitaliści nasi zamiast starać się o zwiększenie produkcji miejscowej, o wzrost fabrykacji krajowej, przeciwnie ulegli w znacznej części ogólnej dziś manii do gry giełdowej, a ta doprowadziła do tego, że szczupłe zasoby kraju naszego jeszcze się umniejszyły, przeszły do obcych. Przyzwyczailiśmy się wierzyć każdej bładze cudzoziemców, chciwie rwaliśmy się do udziału w nieznanych nam przedsiębiorstwach, a o pracy przemysłowej w kraju własnym nie chcieliśmy prawie słyszeć, każde przedsięwzięcie finansowe w Polsce budziło niewiarę, zwalczyć musiało obojętność dla siebie ziomków. „Krach“ pod tym względem, jakkolwiek dość nam wyrwał kapitałów, ma dla nas i dobre strony; wykryte szwindle, owo polowanie nieuczciwych wyzyskiwaczy na łatwowierność niedoświadczonych, wskazują nam bardzo pożyteczną naukę: unikać obcego a wspierać własny przemysł. Bo rozpatrzmyż się w zaszłych wypadkach dokładnie, a przekonamy się, że nieufność do własnych przedsiębiorstw zemściła się na naszych kapitalistach. Ktokolwiek lokował swe mienie w obcych papierach, stracił stosunkowo bardzo wiele, jeżeli nie został zupełnie zrujnowany, nieuczciwością szwindlerów; inaczej wyszli ci, co wspierali polskie instytucje, polski przemysł. Upadło wprawdzie i u nas kilka banków, lecz z wyjątkiem akcjonarjuszów „Tellusa“, nikt prawie, z obdarzających ufnością zakłady polskie, nie stracił. Likwidacja upadłych instytucji stwierdza, że finansiści nasi nie zarazili się szwindlem a więc godniejsi są od obcych ufności. Ta ufność dziś wzrosła, a kursa naszych papierów najlepiej to uwydatniają.

Wiara w własne siły i zdolności, wstępuje w nas coraz więcej — kto śledzi za postępem ekonomicznym kraju, dla tego każdy dzień jest wskazówką pocieszającą. W zaborze moskiewskim najwięcej on jest widocznym, najmniej dostrzegalnym u nas w Galicji. W innych częściach Polski tworzą się bezustannie akcyjne towarzystwa do eksploatacji produktów krajowych, zakładania fabryk, a instytucje, ułatwiające kredyt drobnemu przemysłowi, powstają w znacznej liczbie, — w Galicji o większych przedsiębiorstwach nie słychać, zaledwie widzimy postęp w powstawaniu nowych kas pożyczkowych w różnej formie. Zapowiedziane jest nawet pismo *Związek*, które ma się ukazać w bieżącym tygodniu, z celem wyjaśniania potrzeb ekonomicznych kraju, dobrodziejstw kas zaliczkowych i różnych stowarzyszeń zarobkowych, za pomocą których możemy jedynie otrząść się z zależności od lichwiarzy żydowskich.

Zwrot ku obudzeniu swojskiego przemysłu, z radością to należy nam zanotować, ukazuje się co raz więcej, a to wszędzie. Mamy właśnie pod ręką projekt założenia „Towarzystwa galicyjsko-przemysłowego“, które jest jednym z objawów wskazujących, że coraz lepiej rozumiemy nasze obowiązki, że interesujemy się podniesieniem własnego przemysłu. Myśl projektowanego Towarzystwa, o ile nam wiadomo, zrodziła się z powodu, że kapitaliści nasi zamiast użytkować swe zasoby pożytecznie w kraju, wzbogacali obcych, a ztąd wiele gałęzi przemysłu polskiego leżało odłogiem. Inicjatorowie projektu więc postanowili przez zorganizowanie inteligentnych ludzi, o ile można fachowych, stworzyć z drobnych wkładek znaczniejszy kapitał, aby z tym następnie módz wystąpić do konkurencji z obcymi, którzy dobrodziejstwa naszej ziemi dla siebie wyzyskują. Usiłowania podobne, jako pomagające wydobyciu się z pod zależności wrogiej naszym interesom krajowym, a dążące do podniesienia polskiego przemysłu, znajdą z naszej strony jak najprzychylniejsze zawsze poparcie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Lwów d. 16. lutego.

Wiedeńskie dzienniki doniosły lakonicznie, że dnia 3. bm. metropolita lwowski ks. Sembratowicz, miał audjencję u cesarza.

Na podstawie informacyj z autentycznego źródła możemy dziś podzielić się z waszymi czytelnikami wiadomością, jaki był właściwy cel — i jaki skutek tej wycieczki metropolity do Wiednia.

Oto cel był bardzo wielki, wysoce dyplomatyczny; wszystkie mądrości, rezydujące u św. Jura, razem złożyły się na obmyślenie planu tej wyprawy — ale cóż z tego, kiedy niestety niema z niej innego rezultatu jak tylko coś podobnego, co obrazowo określa się wyrazem „długi nos“...

Rzecz się ma tak:

Opiekunowie i doradzcy ks. metropolity uradzili między sobą, żeby to nie źle było, gdyby jemu dostała się do rozdawnictwa jaka korona władycza. A ponieważ, jak wiadomo, z rusko-katolickich biskupstw tylko jedna dyecezja chełmska nie posiada obecnie prawowitego zwierzchnika, więc ułożono, aby cesarz austrjacki jadąc z wizytą do cara, „przeszwercował“ metropolitę przez granicę moskiewską w swej świcie; w Petersburgu miałby ks. metropolita bardzo uczoną dysputę z Moskalami na podstawie prawa kanonicznego w tym celu, aby ich przekonać, że właściwie petersburgski synod jest w błędzie, jeżeli mniema, iż to jemu, nie zaś metropolicie lwowskiemu przysłuża jurysdykcja nad chełmską dyecezją unicką, synod moskiewski oczywiście miał się dać pobić w tej dyspucie z ks. Sembratowiczem — i tak ni z tego ni z owego miał metropolita zdobyć Chełm dla **austrjackich Russkich.**

Ksiądz metropolita dał tu wmówić w siebie, że Moskale to istoty takie dobroduszne, iż dość przytoczyć im ten lub ów artykuł z aktów fundamentalnych kościoła rusko-unickiego, aby wyrzekli się Chełma. Wybrał się więc do Wiednia, aby się wkręcić do świty cesarza — bo od tego zależało przecież powodzenie całej kampanii...

Cesarz przyjął jednak ks. Sembratowicza chłodno, propozycję jego zbył krótko — i na tem wszystko skończyło się. Świętojurscy argonauci osiedli fatalnie ze swojemi planami zdobywczemi.

Nabytki geograficzne z r. 1873.

Ostatniemi czasy badania geograficzne, spowodowane wyprawami misjonarskiemi, wojennemi, handlowemi, to umyślnemi rządów, korporacyj lub osób prywatnych, odsłoniły tajemnicę z ogromnych globu ziemskiego przestrzeni, mianowicie w Afryce i Azji. Zeszłoroczne takich badań nabytki nie są bardzo świetne, chyba że pozostałe papiery po Livingstonie i wyprawa austrjacka na parowcu „Tegetthoff“ ziszczą nadzieje, jakie mianowicie co do tej ostatniej są obudzone. Nabytki te jednak ogarniają znaczne przestrzenie, okolice po części dotychczas niedostępne, a nawet w samej Europie wycieczki geologiczne niemało nastręczyły materjału geografom.

Zacznijmy od kolebki ludów, religij i cywilizacji, od Azji. Rok 1873 przyniósł nam bardzo liczne i umiejętnie ułożone opisy naoczne krajów i okolic, albo zupełnie nieznanych, albo tylko pobieżnie zwidzanych. Br. Richthofen wydał bardzo zajmujące dzieło o Chinach, których część znaczną zbadał, a Thomson w Londynie wielkie dzieło w obrazach, to samo o Chinach. Półwysep chiński opisał dokładniej dr. Fraas. Bracia Schlagintweit wydali trzeci tom swego znakomitego dzieła, a to o okolicach na północy Himalai położonych. Dr. Leitner, żyd austrjacki w służbie angielskiej, wydał w Kalkucie opis Dardistanu, który w roku 1866 i 1872 zwidził; Bellew (From the Indus to the Tigris) opis najmniej znanych okolic Beludżystanu. Świeże wiadomości z kraju Mongołów podał Anglik Eliasz Ney.

Pułkownik Przewalski, znajdujący się w służbie moskiewskiej, odbył naukową podróż z wielkiemi trudnościami połączoną, do wnętrza Azji, Tybetu i Chin, gdzie bardzo ważne spostrzeżenia poczynił. Towarzystwo geograficzne w Petersburgu, któremu Przewalski przedstawił sprawozdanie ze swojej podróży, bardzo pochlebny o nim sąd wydało.

Najazd Moskali na Chiwę odsłonił ogromne przestrzenie Azji środkowej i dał podstawę do odkryć dalszych. Uczeni wysławiają zdobycze naukowe geologa Czekanowskiego, Polaka, wysłanego dla zbadania najmniej znanych okolic Syberji północnej. Syberję południową, zwłaszcza okolice Bajkału i góry Sajańskie bada najpierwszy dzisiaj polski naturalista Dybowski, profesor b. szkoły głównej warszawskiej i wygnaniec 1863 r. Zdobycze jego naukowe są ogromne. Odkrył wiele nowych roślin, ryb, zwierząt i owadów i nadesłał egzemplarze ich do Muzeum naturalnego w Warszawie. Dybowski jest już dzisiaj uwolniony, pozostał jednak na Sybirze dla ukończenia badań naukowych. Powołanie Dybowskiego na katedrę zoologii w tutejszym uniwersytecie, byłoby wielce użytecznem dla uczącej się młodzieży i uświetniłoby naszą wszechnicę mężem najobszerniejszej nauki i zasługi.

Południowo-zachodnie wybrzeża Arabii i znaczny pas w głąb kraju opisał znakomicie br. Maltzahn na podstawie obszernych i bardzo dobrze skombinowanych wiadomości, jakie zbierał w Adenie od mieszkańców tamtych stron, dla obcego nieprzystępnych. (Napotkał on tuż pod Adenem jednego Polaka, w służbie naczelnego szefa artylerji — z kilku dział złożonej — u jednego z sąsiednich sułtanów.) Palestynę bada i wymierza szczegółowo spółka angielsko-amerykańska. Puszczę Syryjską zbadał Socin; okolice Troi i ogromnie bogate wykopaliska tamże dr. Schliemanna opisał dr. Gelzer. Niech nam tu wolno będzie wspomnieć i o podawanym właśnie w fejletonie *Gaz. Nar.* opisie p. Koszczyca, obfitującym w poglądy polityczne i etnograficzne, jakich w najsłynniejszych dziełach zagranicznych napróżnobyśmy szukali. Należałoby ten opis przełożyć na zachodnie języki. Kaukaz opisał dokładnie pod względem geograficznym, etnograficznym, obyczajowym p. Mateusz Gralewski. Dzieło jego, zawierające bardzo cenne naukowe wiadomości, znajduje się w ręku sprawozdawcy literackiego *Gazety Narodowej*, który dotąd napróżno stara się o nakładcę. Kaukaz w ostatnich czasach zwiedzał także i opisywał Radde, Niemiec, rodem z Gdańska, o którego pierwszej naukowej podróży po rzece Amurze w Mandżurji, znajdujemy wzmianki w „Opisie Zabajkalskiej krainy“ przez Agatona Gillera. Radde obecnie udał się dla badań naukowych do środkowej Azji.

Co do wysp azjatyckich i australskich — północne Molukki zbadał dr. Bernstein; Filipiny Jagor; Nową Gwineę Włosi: Cerutti, Beccari i D'Albertis, tudzież dr. Adolf Bernard Meyer, a najdokładniej Moskal Mikluszo Maklaj. W pobliżu Nowej Gwinei odkryli Moresby, Hayter i Murylian kilka wysp, którym swoje nazwiska dali.

Ernest Giles zwidził zachodnie strony Australii, a dr. Topinard opisał krajowców australskich. Dzieło naszego ziomka, Sygurda Wiśniowskiego o Australii (ogłoszone najpierw w fejletonie *Gaz. Nar.* i tak przychylnie przyjęte) niema pretensji do uczoności, ale celuje taką szczerością i oryginalnością opisów, że niezawodnie zwróci ono i uwagę zarozumiałego Zachodu, jak już zwróciło uwagę Moskali.

Wojna Holendrów z Atczyńcami na północnym cyplu Sumatry okazała, że strony tamte były Europie zupełnie nieznane; Holendrzy zmuszeni zbadali teraz znaczną przestrzeń tych i sąsiednich okolic; tak jak przypadek sprowadził jeden wojenny statek angielski na wyspy Lieu-Kieu, gdzie odkryto ludek ubogi, ale szczęśliwy w swojem ubóstwie i niezmiernie gościnny.

Nigdzie jednak ostatniemi czasy tyle odkryć świetnych nie poczyniono jak w Afryce. Zeszły rok nie wyrówna dawnym. Sławna wyprawa egipska pod dowództwem Samuela Bakera nie całkiem dopisała, utorowała jednak drogę do gruntownego zbadania pokrytego mgłami i fantazmatami prawie mistycznemi środka tej części świata, w skutek przekopu Suezkiego w wyspę zamienionej. Północną Afrykę badają nie po raz pierwszy dr. Nachtigal, a z polecenia wicekróla egipskiego Rohlfs, któremu towarzyszą Zittel, Jordan, Ascherson i Remele. Nachtigal prowadził dary cesarza Niemiec dla sułtana w Wadai, i wręczył.

Rząd angielski wyprawił na odszukanie Livingstona — jak wiadomo, już zmarłego w Niamniembe — dwie nowe partje, które dwiema drogami miały do śmiałego misjonarza i odkrywcy docierać w Afryce środkowej, jedną pod wodzą Camerona, Murphyego i Dillona, drugą pod wodzą braci Grandy. Niemieckie towarzystwa geograficzne założyły nieustające stowarzyszenie afrykańskie dla zbadania wnętrza Afryki. Pierwszą wyprawę wysłali ku rzece Kongo pod wodzą Güssfeldta, któremu towarzyszą Görschen i Hattorf (przybyli na miejsce w porę niewłaściwą), za którymi popłynęli Bastian i Falkenstein.

Francuzi Marche i Compiegne starają się w górę rzek Gabon i Ogovė dostać do wnętrza Afryki, dziwnym urokiem pociągającego przedsiębiorczych badaczy.

Co do Ameryki, można donieść tylko tyle, że dr. Haydan prowadził dalej swoje badania w górach Rocky Mountains (w Stanach Zjedn.); że rezultaty badań geologicznych w Texas z r. 1871 ogłoszono; i że prace wstępne około przekopania cieśniny środkowo-amerykańskiej nie ustają.

Żadna jednak z wypraw nowych nie zwraca tyle uwagi, co wyprawa austrjacka pod wodzą porucznika piechoty Payera i porucznika marynarki Weyprechta na umyślnie zbudowanym i w żagle zaopatrzonym parowcu „Tegethoff“ ku północnemu biegunowi poza Nową Ziemię ponad najdalej wysunięty cypel Syberji — a więc torem całkiem nowym. Wyruszyli z Tromsö (w północnej Norwegii) w lecie r. 1872, w sierpniu pożegnali się z hr. Wilczkiem i kontradmirałem Sterneckem koło jednej wysepki o 20 mil od zachodnich brzegów Nowej Ziemi. Ci dwaj złożywszy tam dla załogi „Tegethoffa“ magazyn żywności i węgli, popłynęli ku ujściom Peczory, statek swój „Isbjörn“ wysławszy do Tromsö — a o „Tegethoffie“ odtąd ani słychu. Czas powrotu naznaczony na lato roku 1875. I zdaje się, że aż do powrotu żadna nie nadejdzie o nim wiadomość, bo puścili się na morza lodowe zupełnie jeszcze nieznane, dokąd wielorybołowcy nigdy się nie zapuszczają. Czy wrócą?... Załoga tego małego statku złożona z Niemców, Słowian, Włochów i Węgrów. Śmiałością i doniosłością wyprawa ta prześciga wyprawę Rossa ku biegunowi południowemu.

Nieszczęśni unici chełmscy już mają nie mało utrapienia z powodu galicyjskich Russkich — jeszcze im było potrzeba św. Jura!

Wiedeń d. 14. lutego.

Nieraz był zaczepianym ks. metropolita Sembratowicz, że odmawia miejsc i protekcji świeżo wygnanym przez prześladowanie moskiewskie unitom lubelskim. Nie przeczymy, by istotnie tak nie działał dawniej; lecz dzisiaj, mając pewne fakta, sumienie nam podyktowało, aby usuwając od niego podobny zarzut, zarazem podać do wiadomości publicznej, kto uniemożliwia ofiarom lubelskim w Galicji podźwignienie ich z nędzy. Ks. metropolita należąc do tak zwanego konserwatywnego ultramontańskiego obozu, uważał wszelkie objawy w Lubelskiem jako rewolucyjne; lecz ostatnie ukazy, a zwłaszcza krew przelana jego spółwierców, przekonały go, że istotnie zamach został uczyniony przez Moskali na jego wyznanie, i że nie z rewolucją lecz z najprawdziwszem prześladowaniem religijnem i jego ofiarami ma do czynienia. Od tej chwili nietylko zapatrywania się, lecz i samo postępowanie jego całkiem zmieniło się. Najprzód więc postanowił zająć się losem zacnych wygnańców, a chcąc skutecznie biedzie zaradzić, nie pominąwszy drogi legalnej, udał się w tym celu na d. 1. bm. do namiestnika, hr. Gołuchowskiego.

Na audjencji prosił ks. metropolita namiestnika o dwie rzeczy: 1) o wsparcie pieniężne rządowe dla ofiar, jeśli to być może, i 2) o nadanie prawa obywatelstwa pomienionym księżom, ponieważ bez tego ostatniego nie może obsadzać nimi wakujących probostw, których jest dosyć. Na to wszystko namiestnik dał odpowiedź tej treści, że co do funduszów, to wie z pewnością, że rząd nie posiada takowych do rozdania wygnańcom lubelskim (a zapomogi Czarnogórskim emigrantom, którzy jak zdaje się nie należeli wcale do tej szlachetnej kategorji co dzisiejsi prześladowani unici?), a co do drugiego, to na to potrzebuje namysłu trzy dni.

Zdaje się, że owych trzech dni namysłu hr. namiestnik żądał dla odniesienia się do br. Lassera i hrabiego Andrassy'ego. Jakoż po upływie tego terminu, stawił się znowu ks. metropolita u namiestnika-rodaka i otrzymał na ten raz kategoryczną odpowiedź tej treści: że rząd nie może udzielać protekcji każdemu z biegowi lub skompromitowanemu w sąsiedniem państwie, a to zważywszy szczególniej na dobre stosunki sąsiedzkie, jakie obecnie zawiązują się pomiędzy Moskwą a Austrją. Usłyszawszy taką niespodziewaną odpowiedź i widząc, że na rodackie uczucia p. namiestnika niema co rachować, ks. metropolita tegoż samego dnia udał się do Wiednia wprost do cesarza i prosił o audjencję w tej materji, która mu też nazajutrz udzieloną została.

Cesarz przyjął ks. metropolitę najczulej i z największem współczuciem wysłuchał całej historji o prześladowaniu, oświadczając przy tem, że o ile to będzie możebnem, postara się ulżyć los nieszczęśliwych ofiar. Przyczem powiedział, że miejscowy namiestnik, znając stosunki dokładnie, zapewne postara się o uregulowanie całej tej kwestji. Na ostatku miał dodać te słowa: „a zresztą postaramy się jakoś temu zaradzić!“ i najserdeczniej pożegnał petenta. Oto jest prawdziwa historja dzisiejszego stosunku do prześladowanych unitów ks. Sembratowicza, którą tutaj na miejscu od najwiarygodniejszych osób słyszałem.

Paryż d. 10. lutego.

(¹/₀.) Uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego, które się odbyły w tę niedzielę, wypadły na korzyść republikanów. W departamencie Haute-Saône utrzymał się Hérisson, republikanin umiarkowany, a w departamencie Pas de Calais przeszedł Sens, zawołany bonapartysta. Kandydat republikański tego departamentu miał przeszło 66.000 głosów, kiedy podczas wyborów 1871 republikanie zyskali tylko 56.000 głosów. W ciągu przeto dwóch lat, w departamencie Pas de Calais, słynnym z przywiązania do cesarstwa, 10.000 wyborców nawróciło się na wiarę republikańską.

Jeśli z ostatnich wyborów do Zgromadzenia narodowego cieszą się tylko republikanie, to wybory alzackie do parlamentu niemieckiego sprawiają radość dla całej Francji. Stronnictwo katolicko-francuzkie odniosło świetne zwycięztwo. Żydzi i protestanci pospołu z katolikami głosowali na biskupów i księży, znanych ultramontanów. Alzaci postępują w zwartym szeregu i nie uginają karku pod jarzmo pruskie.

Mowa marszałka Mac-Mahona, którą powiedział w Trybunale handlowym, dotąd jest przedmiotem obszernych rozpraw. Monarchiści utrzymują, że chociaż siedmioletnia władza marszałka nosi nazwę republiki i bywa otaczana instytucjami monarchicznemi, jednak nie jest ani republiką, ani monarchią, — jest po prostu siedmioleciem. Przyjmie ono taką formę, jaką mu nada Zgromadzenie narodowe, na mocy ustaw konstytucyjnych. Zachodzi pytanie, czy teraźniejsze Zgromadzenie zdoła uchwalić jakąkolwiek ustawę konstytucyjną. Słychać, że książę de Broglie myśli rozwiązać Izbę, skoro tylko zamianuje nowych merów w całej Francji. Książę de Broglie mając na swoje rozkazy 36.000 merów i 72.000 adjunktów, spodziewa się przeprowadzić nowe wybory po swojej myśli i utworzyć Izbę jednolitą, zupełnie oddaną monarchii konstytucyjnej. Tymczasem przybywają z Niemiec wieści niepokojące. *L'Assemblée nationale*, organ białych monarchistów, podaje telegram z Kopenhagi, donoszący, że Prusacy gotują się na łeb na szyję do wojny z Francją. Giełda przestraszona, a wczoraj jeden z tutejszych finansistów przedstawił mi przyszłość Francji w najciemniejszych kolorach. Książę Bismark postanowił sprowadzić Francję do mocarstw trzeciego rzędu i chce z nią skończyć w krótkim czasie. Kiedy Austrja i Moskwa wezmą się do Turcji, pod tę porę Prusy rozprawią się z Francją.

O przyjaznych stosunkach Austrji z Moskwą, mówią tu rozmaicie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje artykuł tygodnika *Memorial diplomatique*, który jest organem austrjackiej ambasady w Paryżu. Zdaniem tego pisma, podróż cesarza austrjackiego do Petersburga, jest zarówno ważnym wypadkiem politycznym, jak związek familijny między domami panującemi w Anglii i w Moskwie. Małżeństwo księcia Edymburskiego z carówną, wiele się przyczyni do usunięcia niektórych nieporozumień między dwoma mocarstwami względem polityki, prowadzonej przez nie w Azji. Podróży cesarza austrjackiego do Petersburga nie należy uważać za odwet carowi, za jego odwiedziny w Wiedniu podczas wystawy powszechnej. *Memorial diplomatique* przypomina, że ci dwaj monarchowie panują nad ludami słowiańskiemi i są sąsiadami Wschodu. Porozumienie się między Wiedniem i Petersburgiem ma być zadatkiem powszechnego pokoju i przywrócić równowagę Europie.

Francja poniosła wczoraj wielką stratę: umarł Juliusz Michelet na wyspach Hyeryjskich, gdzie przebywał, lecząc się na chorobę serca, na którą cierpiał od lat kilku. Michelet urodził się w Paryżu w r. 1798. Był dzieckiem ludu, a jako pisarz zajmuje niepośledne miejsce pomiędzy uczonymi francuskimi. Z owej nierozdzielnej trójcy, do której należeli Adam Mickiewicz i Michelet, dziś pozostaje przy życiu tylko Edgar Quinet. Jako dziejopisarz, Michelet jest nieporównany. Stworzył on nową szkołę dziejową, a raczej do nowego życia powołał Francję, która go nigdy nie zapomni. My Polacy winniśmy ś. p. Micheletowi dwa utwory: „Polska męczeńska“ i „Legenda o Kościuszce“.

Szkoła Batinjolska wyprawia w tym tygodniu żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. hrabiny Franciszki Mielżyńskiej, czcigodnej matrony polskiej, „w uczuciu głębokiej i rzewnej wdzięczności dla swej, przez długie lata, dobrodziejki i hojnej opiekunki“.

Przy tej sposobności wypada powiedzieć kilka słów o samej szkole. Dawny gmach został sprzedany miastu; pan Gałęzowski zakupił inny dom na Batiniolach za 60.000 franków, w którym się pomieści szkoła i biblioteka. Emigranci dowiedziawszy się, że biblioteka ma być wywieziona do Poznańskiego, zobowiązali się wnosić stale pewną sumę na jej utrzymanie w Paryżu. Obawiano się o drogocenne zbiory po Lelewelu, których właścicielką jest szkoła batiniolska. Rząd francuski wyznaczył temi dniami dla szkoły 25.000 franków jednorazowego wsparcia.

Dawniej sprawa Polski bywała na porządku dziennym publicystyki francuskiej, dzisiaj rzadko który Francuz odezwie się o Polsce, a tak niedołężnie, że aż litość bierze słuchać go. Przed kilku dniami wyszła z druku broszura, u Dentu, pod napisem: „Russie et Pologne“, przez Carriere. Autor przebywał w Polsce lat ośm, i ma pretensję sądzić o rzeczach polskich jako bezstronny historyk. Daleko mu do stanowiska, jakie zajmował względem Polski ś. p. Michelet. Pan Carriere porównywa dzieje Moskwy z dziejami Polski. W Moskwie widzimy nieustanne walki pomiędzy książętami udzielnymi, a w Polsce jakoby ciągłą anarchię, podtrzymywaną przez szlachtę. Autor utrzymuje, że anarchia wewnętrzna, oraz nietolerancja religijna i polityczna zadały ostatecznie cios Polsce osłabionej, i sprowadziły wdanie się obcych mocarstw. „Pierwszą i jedyną przyczyną podziału Polski — powiada p. Carriere — była szlachta polska, pozbawiona ducha karności, i niemająca uczucia patrjotyzmu.“

Kiedyś podobne zdanie Thiers wyrzekł o szlachcie francuskiej; ale czy którekolwiek mocarstwo ma prawo najechać i rozszarpać kraj sąsiedni, li dla tego, że pewna część ludności jest anarchiczną i bez patrjotyzmu?...

Dalej pan Carriere z goryczą odzywa się o polskich obywatelach, którzy po roku 1817 podnieśli zasadę *liberum conspiro*, odpowiadającą zasadzie *liberum veto*. Nic nie mogło uleczyć Polaków z szalonego uporu i niedorzecznej chęci odzyskania Ojczyzny w dawnych jej granicach — powiada pan Carriere.

Jak widzimy, autor jest nieprzyjacielem owej szkoły, która uważa za niezłomne i święte prawo rokoszu przeciwko ciemięzcom. Zdaniem pana Carriere, Polakom nic innego nie pozostaje, jak pogodzić się z teraźniejszym losem, i wyłącznie oddać się pracy.

Przegląd polityczny.

D. 12. lutego obiadował w Wilnie cesarz Franciszek Józef w wagonie jadalnym. Z orszaku moskiewskiego otrzymali zaproszenie: br. Lieven, hr. Apraksin, dowódzca pułku gwardji imienia cesarza Franciszka Józefa jenerał Bremsen, jenerał-gubernator wileński Potapow i pułkownik Mołostwow. Moskale pokazali cesarzowi Wilno tylko z daleka. W Gatczynie, niedaleko od Petersburga, spotkał cesarza carewicz. Carowi moskiewskiemu zapewne przeszkodził znany i zwykły stan jego cierpienia wyjechać z Petersburga na spotkanie cesarza Franciszka Józefa, jak to poprzednio uczynić zamierzał. Cesarz przybył do Petersburga d. 13. lutego o godzi trzy kwadranse na trzecią po południu. Miasto uroczyście przybrane w chorągwie. Przy zbliżaniu się pociągu muzyka zagrała hymn austrjacki. Cała familia carska i i książęta angielscy byli obecnymi przyjęciu. W sobotę d. 14. lutego cesarz udał się do grobu cara Mikołaja i złożył tam wieniec laurowy. Następnie wizytował rodzinę carską, książąt cudzoziemskich i posłów upełnomocnionych. Na obiedzie był u carowej, dokąd zaproszeni zostali hr. Andrassy, hr. Bellegarde, hr. Pejacsevich, poseł Langenau z żoną. Wieczorem był w teatrze: dawano akt jeden z opery „Sonnambula“ i balet *Le roi Candale*. W ciągu tego dnia pogoda była szkaradna. Dość zimno i zamieć śniegowa.

Ziemie polskie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej w Toruniu.:

Posiedzenie zagajono 10. lutego o godzinie 6 i pół wieczorem. Przewodniczący Teodor Donimirski następujące przedstawia walnemu zebraniu sprawozdanie za 1873 r.

„Na ostatniem walnem zebraniu 18. marca r. z. uznano z zadowoleniem gorliwe i użyteczne prace Rady gospodarczej, powiększono liczbę członków tej Rady i uchwalono na wzór tejże Rady urządzić wydział osobny dla towarzystw przemysłowych; obrano członków i zaraz też wydział ukonstytuowano. Zarząd polecił mu dwie ważne prace. Przypominacie sobie, panowie, że w przeszłym roku p. dr. Rakowicz miał rozprawę o sposobach podniesienia przemysłu polskiego w Prusiech Zachodnich. Podał dwa najważniejsze powody smutnego stanu naszego przemysłu:

1. brak szkolnego wykształcenia między młodymi rzemieślnikami,

2. że niemasz instytucji pieniężnej, któraby osiedlającym się przemysłowcom mogła udzielać dłuższego a tak potrzebnego im kredytu.

Członkowie Wydziału, którzy zarazem są przewodniczącymi takich towarzystw, potwierdzali ten brak wiadomości szkolnych między młodzieżą. Najlepszy to dowód, jak mało nauka w niemieckim języku przyczynia się do wykształcenia dzieci polskich. Wydział podał zgodnie jako sposób zaradczy zaprowadzenie takzwanych szkółek wieczornych i niedzielnych, to jest udzielanie prywatnych lekcyj w najpotrzebniejszych naukach. — Gdzie funduszów do tego zabraknie, chętnie udzielamy wsparcia, o ile kasa na to pozwala. — Do fachowego wykształcenia uznano najlepszy sposób wysełania czeladników do tych miast, gdzie ich rzemiosło najwięcej jest wydoskonalone i gdzie są polskie towarzystwa przemysłowe; szewca do Warszawy, krawca do Drezna. Co do projektu finansowego, jest zdaniem Wydziału, że przy teraźniejszych smutnych stosunkach kredytowych o tem ani pomyśleć nie można. W ogóle braknie nam kapitałów, któreby można na dłuższy czas wypożyczyć, a tylko te służyć mogą za podstawę dla takiej instytucji. Nasze banki i spółki mają tylko krótki, 3-miesięczny kredyt i taki też tylko mogą udzielać. Później może, gdy założony niedawno temu w Poznaniu bank zabezpieczeń na życie pod nazwą „Westa“ dłuższy czas istnieć będzie, uzbiera kapitały, które na dłuższy czas będzie mógł wypożyczać. Wtedy to może łatwiej taka instytucja dla przemysłowców da się zaprowadzić. Druga uchwała przeszłorocznego walnego zebrania dotyczyła utrzymania nadal kolporterstwa do rozprzedawania użytecznych książek polskich. Nie udało się nam nawet za pomocą tutejszego księgarza znaleźć odpowiednią do tego osobistość. Zarząd i nadal o to starać się będzie.

Biblioteczki założono trzy nowe na Kaszubach; książek zakupiono z funduszów Towarzystwa z wydawnictwa Chociszewskiego 1000 egzemplarzy, prócz tego *Zbioru pieśni dla dzieci* tegoż wydawnictwa 100 egzemplarzy. Po większej części rozesłano te książki do biblioteczek albo rozdano bezpłatnie dzieciom; zakupiono także w czasie Gwiazdki za kilkadziesiąt talarów elementarzy, katechizmów, książeczek do nabożeństwa i innych. Niektóre powiaty w tym względzie przykładnie postępują; starają się nietylko o książki dla ludu, ale zapisują też pisma nasze dla ludu. Znajdziecie panowie w każdym powiecie jeszcze wsie, w których ani *Przyjaciela Ludu* ani *Pielgrzyma* nie czytają; dzieje się to po większej części z niedalstwa, rzadko z niedostatku. Obowiązkiem jest zapisywać dla takich miejsc pisma nasze, aż lud w nich zasmakuje. Chętnie wynagradzamy przedpłatę z funduszów naszych.

Pisma Prus Zachodnich nietylko że się wszystkie utrzymały ale i powiększyły. *Pielgrzym* wychodzi w większym formacie. *Gazeta Toruńska* wydaje od kilku miesięcy dodatek tygodniowy, wyjaśniający teraźniejsze stosunki handlowe i bankowe; z wdzięcznością przyznajemy, że dodatek ten odpowiada potrzebom i jest bardzo użyteczny. Życzyć tylko można aby i inne części z ekonomii społecznej tak dostępnie opracowywane były, jak to ma miejsce w *Nadwiślaninie* — bo taka jest nazwa dodatku — pod względem stosunków handlowych i bankowych. Nie posiadamy dotychczas żadnego dzieła popularnie napisanego o gospodarstwie społecznem. Warto, żeby towarzystwa wspólnie wyznaczyły premię na takie dziełko. Może wesprze nas w tem poznańskie Towarzystwo oświaty.

Ochronka w tym roku niestety żadna nie przybyła, jednę wprawdzie założono, ale za to jednę też, w Ryńsku, zwinięto. Dziś, panowie, więcej jak kiedykolwiek są nam ochronki potrzebne. Od kolebki rozpocząć ciche prace, a w rodzinach dalej prowadzić je należy przez ochronki lub poza niemi. Mamy u nas przykładów takiej cichej pracy niemało. Panny, które odebrały wykształcenie, gromadzą około siebie dziatwę ubogich rodziców, udzielają jej nauki i zaszczepiają zamiłowanie do zdrowej wiedzy. Przykłady te godne naśladowania.

Panowie przekonywacie się z tego, że prace nasze wymagają ogólnego udziału: że potrzebujemy pracowników w powiatach, w parafiach i rodzinach, a tych nam braknie; dlatego osiągamy tak małe skutki.“

Przewodniczący, zastanawiając się nad małemi skutkami, jakie osiąga Towarzystwo, uznaje potrzebę jego reorganizacji. W tym celu, po przeprowadzonej dyskusji, zgromadzenie wybiera komisję, złożoną z trzech: Radkiewicza, Antoniego Donimirskiego i Józefa Mieczkowskiego.

Projekta do ustaw wyznaniowych.

(Ciąg dalszy.)

Ustawa z dnia . . . .
którą na nowo uregulowane zostają kwoty, przypadające funduszowi religijnemu z majątku beneficjów na pokrycie potrzeb wyznania katolickiego.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§. 1. Celem pokrycia potrzeb wyznania katolickiego mają posiadacze beneficjów kościelnych i regularne stowarzyszenia zakonne składać do funduszu religijnego poniżej naznaczone kwoty.

§. 2. Za miarę do obliczenia kwoty do funduszu religijnego składać się mającej, przyjmuje się wartość całego majątku prebendy lub stowarzyszenia zakonnego wraz z używanemi przez nie fundacjami, służącą za podstawę przy wymiarze równoważnika należytości. Dla tego też części majątku i dochody nie podlegające równoważnikowi należytości, nie liczą się przy wymiarze kwoty do funduszu religijnego. Wyjątek zachodzi co do takich części majątku, które przy obliczaniu równoważnika należytości nie były wliczane z powodu, że jeszcze nie upłynęło dziesięć lat posiadania; od takich części składowych majątku należy natychmiast kwotę do funduszu religijnego obliczyć.

§. 3. Od zagranicznych kościelnych beneficjów i stowarzyszeń zakonnych wymierza się kwota do funduszu religijnego według wartości ich tutejszo-krajowej posiadłości realnej (§. 2).

§. 4. Kwota do funduszu religijnego składana nie powinna naruszać kompetencji *(portia congrua)*, należącej się osobom duchownym na zasadzie ich stanu kościelnego. Wysokość uwolnić się z tego tytułu mającego przychodu, postanowi się w drodze rozporządzenia po porozumieniu się z biskupami, przyczem wzgląd mieć należy na rozmaite stosunki miejscowe.

§. 5. Przy stowarzyszeniach zakonnych regularnych należy przychód, uwolnić się mający z tytułu kompetencji kościelnej (§. 4.) przyjąć według sumy wszystkich tych kwot, które przypadają jako kompetencja członkom korporacji na zasadzie ich stanu duchownego. To samo tyczy się korporacji świecko-duchownych z niepodzielnem uposażeniem *(mensa communis)*. W obu tych wypadkach należy pojedyńczym członkom korporacji wliczać także ten dochód z beneficjum, który zkądinnąd a nie od stowarzyszenia pobierają.

§. 6. Zasady, według których obliczane być mają dochody i rozchody osób duchownych w celu oznaczenia kompetencji (§§. 4 i 5), ustanowione zostaną w drodze rozporządzenia po porozumieniu się z biskupami.

§. 7. Gdzie fundusz publiczny płaci subwencję w celu uzupełnienia kompetencji (§§. 4 i 5), tam odpada wymiar kwoty do funduszu religijnego.

§. 8. Kwotę do funduszu religijnego wymierza się podobnie jak równoważnik należytości na dziesięć lat z góry.

§. 9. Na czas ten (§. 8.) wynosić ma kwota do funduszu religijnego w całości: od majątku do 10.000 złr. w. a. ¹/₂ prct., wyżej nad 10.000 złr. 1¹/₂ prct., wyżej nad 20.000 złr. 2¹/₂ prct., wyżej nad 40.000 złr. 3¹/₂ prct., wyżej nad 60.000 złr. 5 prct., wyżej nad 80.000 złr. 6¹/₂ prct., wyżej nad 100.000 złr. 8 prct., wyżej nad 200.000 złr. 10 prct., wyżej nad 400.000 złr. 12¹/₂ procent.

§. 10. Względem stowarzyszeń zakonnych regularnych, znajdą zastosowanie powyższe stopy procentowe z tą zmianą, że te od majątku wyżej 100.000 złr. płacić mają 10 prct., wyżej 200.000 złr. 12¹/₂ prct., a wyżej 400.000 złr. 15 prct.

§. 11. Ryczałtowe traktowanie osób duchownych lub korporacyj ze względu na określony tu obowiązek płacenia kwoty, nie jest dozwolonem.

§. 12. Jeśli się pokaże, że dochód po nad kościelną kompetencję (§§. 4. i 5.) uposażonej osoby duchownej lub korporacji, spadnie poniżej kompetencji w skutek opłacania kwoty do funduszu religijnego, obliczonej w wysokości prawnej, natenczas odpisać należy albo całą kwotę, albo w odpowiedniej części.

§. 13. Jeśli w ciągu czasu, na jaki kwota funduszowi religijnemu przypadająca wymierzoną została, zwiększy się lub zmniejszy dochód podmiotu do płacenia kwoty obowiązanego, lub też majątku będącego podstawą wymiaru tejże kwoty, natenczas to zwiększenie się lub zmniejszenie o tyle tylko ma wpływ na obowiązek płacenia kwoty do funduszu religijnego, o ile przez tę zmianę zwiększy się dochód obowiązanego podmiotu ponad kwotę, tworzącą kompetencję kościelną, lub też zmniejszy się poniżej tej kwoty, wliczając lub niewliczając kwotę prawną.

§. 14. Kwota funduszowi religijnemu przypadająca, wymierza się bez względu na okresy interkalarne.

§. 15. Wymiaru kwoty do funduszu religijnego dokona władza polityczna krajowa tego kraju koronnego, w którym podmiot do płacenia kwoty obowiązany ma swą siedzibę zwyczajną, lub gdzie położoną jest posiadłość rzeczona, uzasadniająca obowiązek płacenia kwoty. Za podstawę wymiaru należy wziąć fasje majątkowe, sporządzone w celu obliczenia równoważnika należytości, oraz daty zestawione przez władze skarbowe. Co do takich części składowych majątku, względem których nie nastąpiło jeszcze (§. 2, ust. 3.) zobowiązanie do płacenia równoważnika należytości, należy w celu wymiaru kwoty do funduszu religijnego ułożyć osobne fasje i w ciągu czasu, w drodze rozporządzenia oznaczyć się mającego, przedłożyć je władzy krajowej. Fasje ta mają zawierać wszystkie te daty, które powinny być wykazane przy wymiarze równoważnika należytości.

§. 16. Jakie dowody szczegółowe wnieść należy w celu całkowitego lub częściowego uwolnienia od płacenia kwoty do funduszu religijnego z przyczyny w §. 4. przytoczonej, ustanowi się w drodze rozporządzenia (§. 6.). (C. d. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczoraj po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym, zebrali się nowo wybrani radni w ubraniu galowem, w liczbie 89 w sali ratuszowej.

Pan prezydent Jasiński, który wedle statutu urząd ten piastuje aż do wyboru i zatwierdzenia przez koronę nowego prezydenta, powitał zebranych serdecznemi wyrazy i z życzeniem, aby prace tej nowej Rady wydały dla dobra miasta jak najobfitszy plon.

Potem zatwierdziła Rada regulamin dotychczasowy, jakoteż sekretarza Rady, pana Romanowskiego.

Następnie, póki sekcje się nie ukonstytuują, upoważniono magistrat do przedsiębrania wszystkich nagłych czynności, z poleceniem przedkładania takowych następnie Radzie do zatwierdzenia.

Pan prezydent przedstawił dalej Radzie pp. radców magistratu i zawezwał na sekretarzy Rady pp. Starkla i Gromana.

Po krótkiej dyskusji, przystąpiła Rada do wyboru 9 członków do komisji dla sprawdzenia wyborów.

Wybrani zostali pp. Aleksandrowicz, ks. Formaniosz, Halski, Kulczycki, Mikuliński, Niemczynowski, Piątkowski, dr. Majewski, i Wild.

Na tem zakończono pierwsze zebranie się Rady. Prezydent zapowiedział przyszłe posiedzenie na sobotę. Na porządku dziennym: sprawdzenie wyborów.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W mieście naszem zawiązuje się „galicyjskie Towarzystwo przemysłowe“ z nieograniczoną poręką. Projekt statutu, nakreślony na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, cel stowarzyszenia tak oznacza: „Celem stowarzyszenia jest eksploatacja pracy umiejętnej i fizycznej swoich członków w sposób jak najkorzystniejszy, za pomocą spólnemi siłami i spólnym kapitałem przedsięwziętych przedsiębiorstw przemysłowych, których zyski na pewnych i od przypadków niezależnych podstawach dają się naprzód obliczyć, mianowicie: Wyrabianie przedmiotów mających odbyt zapewniony i od zwyczajów lub mody niezależny; eksploatacja produktów surowych i górniczych; wykonanie robót budowniczych i inżynierskich pod warunkami pewnemi i od fluktuacji płacy robotników i cen materjałów niezależnemi. Udział każdego członka ustanawia się najmniej na 500 zł., najwięcej na 5000 zł., może jednak każdego czasu uchwałą ogólnego zgromadzenia być zmienionym. Udział może być wpłaconym albo w całości albo uzupełnionym wkładkami miesięcznemi, w pierwszym roku przynajmniej po 10 zł. miesięcznie, następnie po 5 zł. miesięcznie.“

— Krysiński, podpułkownik z ostatniego powstania założył we Lwowie handel win i różnych przysmaków francuskich.

— Reduta poniedziałkowa, urządzona staraniem Towarzystwa dam dobroczynności, na korzyść ubogich i zakładu „św. Heleny,“ pomimo, iż cała arystokracja nasza wystąpiła prawie w komplecie w rezultacie nie wielki przynieść mogła dochód. Publiczności z poza grona urządzających było nie wiele, a masek bardzo mało, zabawa też wlokła się leniwo, gapiono się więcej jak bawiono. Co nie dopisało ze sprzedaży biletów, pokryje zapewne dochód z loterji fantowej. Fantów była wielka liczba i wiele pięknych i kosztownych między niemi.

— Panna Marja Kwiecińska z Warszawy, ulubiona nasza śpiewaczka, przyjeżdża dzisiaj do Lwowa i pierwszy raz wystąpi w „Wielkiej księżnie Gerolstein“.

— W przyszłą niedzielę daną będzie operetka „Wiśliczanki“, dyrekcja przygotowuje nadzwyczaj staranną wystawę. Wszystkie role obsadzone będą pierwszorzędnemi siłami, to też z muzyki wszystko to, co dawniej dla braku odpowiednich sił z tej operetki opuścić musiano, teraz przedstawionem będzie.

— Dramat Szujskiego „Maryna Mniszchówna“ przedstawiony będzie dnia 25. i 26. lutego. Próby odbywają się już od dwóch tygodni. Temi dniami przyjeżdża autor aby być obecnym na próbach i przedstawieniu.

— Z nowin operowych donosimy jeszcze że przy końcu tego miesiąca daną będzie „Afrykanka.“

— P. Zboiński, artysta dramatyczny teatru lwowskiego, przetłumaczył znakomitą komedję Meilhaca i Halevyego p. t. „Babie lato“. Komedja ta graną będzie ze sztuką hr. Koziebrodzkiego „Miłe złego początki.“

— W niedzielę dnia 22. lutego odbędzie się w Wiedniu polskie przedstawienie amatorskie urządzone przez członków stowarzyszenia „Siła“; na dochód tegoż Towarzystwa odegrane zostaną dwie komedje Aleks. Fredry „Odludki i Poeta“ i „Pan Geldhab“. Lokalu na to przedstawienie udzielił stowarzyszeniu bezinteresownie ks. Sułkowski, który w swoim pałacu przy Matzleinsdorfstrasse ma teatrzyk domowy. Słuszna mu się za to należy pochwała. Przyszłe przedstawienie amatorskie zapowiada afisz na 15. marca. Niezmiernie nas cieszy ten nowy objaw żywotności naszej, dowodzi to bowiem, że wszędzie gdzie są Polacy, nie zapominają nigdy o swoim

pierwszym obowiązku pielęgnowania mowy i literatury ojczystej a zarazem łączenia się w braterski łańcuch, ożywiony wielką ideą polskości.

— Osławiony ze swoich przewrotnych, zacofanych, a polskości wrogich tendencyj *Tygodnik katolicki* w Poznaniu, przestał wychodzić z powodu braku prenumeratorów. Artykuł umieszczony niedawno w *Tygodniku* p. n. „Antiteza" rzucający się z bezczelnym, godnym Bismarka cynizmem na wszystko, co wolne i polskie, podkopał do reszty byt tego potwornego pisidła. Prenumeratorowie prawie sami księża, zaprzestali je abonować, wskutek czego nasz Veuillot en miniature, ks. Stagraczyński osiadł na koszu. Wydawca oświadcza w końcu ostatniego numeru *Tygodnika*, iż odeśle prenumeratorom połowę kwartalnej przedpłaty i tłumaczy się z zawieszenia wydawnictwa tem, że na czasy obecne potrzeba sił świeżych oraz czerstwych poglądów, doświadczenia i wytrwałości; przymiotów tych zaś nie dostaje dotychczasowemu redaktorowi. Nawet wydawcy *Tygodnika* udało się raz powiedzieć prawdę! Będą znaki na niebie i ziemi... *Czas* zapowiada, że na miejsce *Tygodnika* powstanie w Wielkopolsce nowe pismo kościelne. Jeżeli to nowe pismo będzie wyrazem prawdziwej Chrystusowej religii, której głównemi zasadami są „miłość, wolność i równość", natenczas życzymy mu z całego serca szczęścia i powodzenia; jeżeli jednak ma pójść w ślady świętej pamięci *Tygodnika*, w takim razie dla dobra religii chrześciańskiej, wolności i patrjotyzmu, życzymy mu głośno śmierci już w poczęciu.

— W sprostowaniu artykułu, zamieszczonego w wczorajszym numerze *Gazety Narodowej*, oświadczamy, że nie jeden lecz dwa zeszyty chemii, podług Roscoe, wyszły już z druku. Zeszytu 3go i ostatniego, już połowa jest wydrukowana a dalsza robota postępuje szybko, tak że przed Wielkanocą całe dziełko ukaże się w księgarniach. *A. Sokołowski* i *A. Nawratil.*

— **Wypadki miejscowe**. Dnia 16. bm. Katarzyna Lutkowa, żona rębacza nalewając naftę do lampy, kazała sobie przyświecać 9letniemu synkowi. Dziecko przybliżyło zanadto płomień świecy do naczynia z naftą, wskutek czego powstała eksplozja. Matka, synek i stojąca obok córeczka, poparzyli się bardzo. Chorych odwieziono do szpitala. — Dnia 16. skradziono panu Wernerowi z wystawy sklepowej różne przedmioty wartości 10 zł., tego samego dnia przytrzymała policja Izaka Bewa za kradzież pugilaresu. Mniejszych złodziejstw było dosyć, co wcale nie piękne rzuca światło na moralne usposobienie naszej ludności.

— **Nekrologia**. W Paryżu zmarła hr. Segur, córka ks. Rostopczyna, autorka bardzo wdzięcznych powiastek dla dzieci. W Balleroy (dep. Calvados) umarł pułkownik Józef Syrewicz, w 98 r. życia. Był to jeden z najstarszych i najpoważniejszych emigrantów; 36 lat spędził na obcej ziemi.

— (*ik.*) **Lwów** dnia 12. lutego 1874 r. Dogorywająca Rada miejska drgnęła konwulsyjnie po raz ostatni przed swem skonaniem, spełnia bowiem w celu uwiecznienia w annałach swego panowania dzieło wielkiego pomysłu, zaprowadzając podatek domowo-czynszowy. Pominąwszy już kwestję, czyli taki podatek jest na miejscu lub nie a przynajmniej w obecnej chwili, to tylko pozwolimy sobie skromnie nadmienić, iż taki podatek dotykając w równym stosunku tak bogatych jak biednych, tem samem już jest niesłusznym, musimy przyjść do przekonania, że Rada gminna utworzyć sobie chciała tym sposobem źródło dochodu, z któregoby mogła wydatki te całe gminne pokrywać. Jest rzeczą pewną, że wydatki jakie gmina ma do ponoszenia są znaczne, są atoli między niemi i takie, któreby całkiem bezpiecznie okroić się dały. Największy wydatek ponosi gmina na utrzymanie urzędników magistratu i innych urzędów miejskich. Ale czy też kiedy szanowna reprezentacja miejska nad tem się zastanowiła, jakich to urzędników i jak wielkiej potrzeba a jakich ma rzeczywiście; jak dziś rzeczy stoją to przypuścić musimy, że kwestja ta reprezentacji miejskiej była obojętną. W tej mierze szanowna reprezentacja ślepo posłuszną była zachciankom jednego ze swych prezydentów. Że ta organizacja tylko większe wydatki gminy pociągnęła za sobą, jest rzeczą najpewniejszą. Krzyczą ustawicznie, że stosunkowo do wpływających rocznie do magistratu kawałków, zanadto mała jest liczba sił roboczych, a i te co są, źle są wynagradzane. Że rzecz ma się inaczej, pozwolimy sobie twierdzić z wszelką stanowczością. Prawda, że z końcem roku liczba exhibitów przenosi 10.000, lecz prosimy posłuchać co to są za kawałki i co za sprawy. Setkami wpływają podania biednych tutejszych mieszkańców o datki pieniężne, dla których Rada pewną kwotę rok rocznie w budżet wstawia i takową w miarę wnoszonych podań rozdziela. Drugie tyle wpływa pism rozmaitej treści ale bardzo podrzędnej z urzędów landwójtowskich czy tam komisarjatów, oto wszystko. Każde z osobna oczywiście otrzymuje liczbę w protokole, i niepotrzebnie tylko zwiększa cyfrę, tak iż stosunkowo w rzeczywistości nie wielka liczba kawałków jest większej wagi i jakiej takiej pracy w załatwieniu wymaga. I potrzebaż do tego aż 7 radców, 3 sekretarzy, 11 koncepistów i t. p. urzędników konceptowych? Czyżby tu niemogło być jak dawniej bywało, aby tylko pewne sprawy urzędnikom konceptowym t. j. ukończonym juristom przy zmniejszonej ich liczbie przydzielano, inne zaś sprawy jak np. dobroczynności i t. p. nie prawnikom a oczywiście także nie studentom, jak obecnie się praktykuje, lecz mającym jaki taki stopień wykształcenia a więcej jeszcze prawego charakteru. O ileżby tu wydatki dały się tym sposobem zmniejszyć, gdyby szanowna reprezentacja gminna ssma chciała wglądnąć należycie w stan rzeczy, a nie dała się powodować bezzasadnym przedstawieniom szefów biór magistrackich? Prosimy zresztą zwrócić uwagę na c. k. starostwa powiatowe, jakiemi te siłami rozporządzają, a co wchodzi w ich zakres działania? Na to panowie organizatorowie wcale uwagi nie zwracali, szanowna reprezentacja bez zastanowienia w swej nieudolności na wszystko zezwoliła, a teraz nie mając czem wydatków opędzić, głównie zaś bojąc się żeby jej urzędnicy przypadkiem głodowej śmierci nie ulegli, chwyciła się środka, który jeszcze na później odłożyć należało.

Dzisiaj poprzestaniemy na tych kilku uwagach, spodziewamy się bowiem, że nowa reprezentacja miejska da więcej dowodów sprężystości i usunie nie jedno co jej poprzedniczka zaprowadziła a raczej zaprowadzić pozwoliła.

— **Z pod Przemyśla**. (Przygotowanie wyborcze.) W przejeździe moim przez Przemyśl dowiedziałem się z pogłosek, iż przed nie wielu dniami odbyło się posiedzenie kilkunastu obywateli ze wsi, zebranych w połączeniu z radnymi miasta Przemyśla w celu porozumienia się wzajemnego co do wyboru członków do Rady powiatowej. Inicjatywa pod tym względem, od kogokolwiek by wyszła, zasługuje na słuszne uznanie; albowiem tak ważnych spraw, jakiemi są wybory do władz autonomicznych, nie należy odkładać do ostatnich chwil, rodzących najczęściej bezporadność i skutki ogół niezadowalające. Ile słyszałem, miano tam wybrać komitet wyborczy z 10ciu członków. Uzupełnienie tego komitetu członkami z mniejszych posiadłości poruczono troskliwości adwokatów, notarjuszów i dzierżawców, jako osób z powołania swojego najbliższą styczność z ludnością wiejską mających.

Jednak, jak mię zapewniano, pomimo godnego naśladowania taktu, zachowanego w pośród zgromadzonych obywateli i ich przewodniczącego, znaleść się miało między nimi parę niepoprawnych, tak zwanych postępowców, którzy nie umiejąc trzymać się na wysokości parlamentarnej przyzwoitości, w niewłaściwem na to czasie i miejscu, pozwalali sobie niczem nieuzasadnionych wycieczek przeciw dzisiejszej Radzie i jej członkom, a to, aby tem łatwiej przemycić mogli zamaskowaną chęć zostania członkami przyszłej Rady. Mieli to być wprawdzie tylko wyjątkowi ludzie, tego samego ducha i autoramentu, jak ci, którzy na ostatnim sejmie przeciw wnioskowi ks. Czartoryskiego głosowali. Jakkolwiek nie jestem urzędnikiem żadnych władz autonomicznych, jednak wiem to dobrze i nikt temu nie zaprzeczy, iż dla trudności zkądinnąd stawianych, czynności Rad powiatowych ciągle chromają i żadna Rada nie była w stanie mimo swoich najlepszych chęci i gorliwych prac, tyle dobrego dla popowiatu zdziałać ile sobie tego życzono. Dlatego kwestja koniecznego nadania Radom powiatowym szerszego zakresu działania jest kwestją żywotną w całym kraju. Nauczeni takiem doświadczeniem nie powinniśmy tem samem od składu przyszłych Rad, jeżeli w takich samych warunkach jak dotąd pozostaną, wymagać rzeczy niemożliwych; albowiem dotychczasowy statut, dla Rad powiatowych uchwalony, stanowi nader ciasny zakres działania, a nadto jeszcze c. k. starostwa w wypadku złej woli mogą zawsze położyć swoje *veto*; tem bardziej nie można pochwalać czynienia nieuzasadnionych zarzutów przez kogokolwiek władzom autonomicznym, a szczególnie przez takich, którzy kalając ich gniazda, sami w takowych zagnieździć się pragną. Dosyć nieprzyjaciele nasi w kraju i za granicą obrzucają nas błotem, nacóż mamy im jeszcze w tem sami dopomagać?

— **Odezwa**. Za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej r. 1868 powstało w Chrzanowie Towarzystwo czytelni i wypożyczalni książek, którego celem rozszerzenie oświaty pomiędzy ludem.

Pierwszy fundusz na założenie biblioteki udzieliła świetna Rada powiatowa, życzliwi sprawie narodowej mieszkańcy powiatu przyczynili się datkami pieniężnemi lub ofiarowali książki pożyteczne, zaco im serdeczne „Bóg zapłać" się należy.

Z tych darów i rocznych wpłat członków powstała biblioteka, która obecnie liczy dzieł polskich 480 i kilka ludowych pism perjodycznych.

Zapał pierwotnie dla tej pożytecznej instytucji objawiony dziś zaczyna już ostygać, skutkiem czego Wydział Towarzystwa dla niedostateczności funduszu niemoże skuteczniejszej rozwinąć działalności, tem bardziej, że wielki nam brak książek co do treści swej dla niższej warstwy ludności przystępnych i zajmujących, książek tyczących się gospodarstwa wiejskiego, rzemiosł i przemysłu.

Podając niniejszem szerszej publiczności polskiej wiadomość o istnieniu i stanie czytelni ludu w Chrzanowie, ośmielamy się wezwać wszystkie czytelnie krajowe, ażeby zbędne duplikaty dzieł na rzecz czytelni naszej bezpłatnie odstąpić raczyły.

Równie odwołujemy się do patrjotyzmu pp. księgarzy, wydawców i redakcji czasopism, jak w ogóle całej polskiej publiczności, prosząc o zapomożenie biblioteki naszej książkami lub pieniądzmi.

Każdy dar z wdzięcznością będzie przyjęty i w swoim czasie w dziennikach krajowych ogłoszony.

W końcu odwołując się szczegółowo do patryotyzmu szanownych współobywateli powiatu Chrzanowskiego, polecamy ich pamięci i opiece naszą czytelnię i wynurzamy nadzieje, że nasi współobywatele, dbali o dobro ludności powiatu, liczniej niż dotąd zapełnią szeregi stałych członków Towarzystwa, nie tylko jednorazowo ale stale i wytrwale cele tego Towarzystwa moralnie i materjalnie wspierając utrwalą przyszłość czytelni i przez to potomności przekażą dowody szlachetności uczuć i patryotycznego poświęcenia, co tem łatwiej osiągnąć, ile że, niewyznaczając granicy dobroczynności, wpłata stałego członka Towarzystwa tylko 1 złr. a. w. rocznie wynosi.

Chrzanów d. 29. stycznia 1874.

Prezes Towarzystwa czytelni ludowej: *Karol Szurek.* Członek Wydziału: *A. Ed. Królikowski.*

Hr. Artur Potocki z Krzeszowic, ofiarował na rzecz tej czytelni 50 złr. i przystąpił do Towarzystwa z roczną wkładką 5 złr.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Pomnikowego dzieła Karola Estreichera: „Bibliografia Polska" wyszedł zeszyt III. tomu II. Zeszyt ten obejmuje sylaby od Kaj do Krasze. Znajdują się w nim wyliczone prace Józefa Korzeniowskiego, Zygmunta Krasińskiego i część olbrzymiego rejestru dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego.

— Wyszedł tom VI. Pism Kazimierza Brodzińskiego (w Poznaniu). Tom ten obejmuje „Kurs Estetyki" czytany w uniwersytecie warszawskim; Listy o polskiej Literaturze i rozprawę: „O dążeniu polskiej literatury." Zdaje się, że dalsze wydawnictwo pism nieśmiertelnego wieszcza obejmie dwa albo nawet trzy tomy.

— Treść nr. 449 *Kłosów*: Krzyżacy, obraz z przeszłości przez Kraszewskiego (c. d.); Podróż po Turcji Europejskiej przez J. Gajewskiego (c. d.); Fragment z dziejów naszej powieści przez J. T. Hodiego; Jeden szczegół z życia uczącej się młodzieży w Paryżu przez J. T. H. (dokończenie); Z melodji hebrajskich Bajrona: Pamiątka, Smutek przez A. Krauzego; Korespondencja z Poznania; Stragan z łakociami (rysunek Andriollego); Chrystus w sieni u Piłata, rysunek z obrazu Izydora Jabłońskiego, Niewiasty Göthego: Ifigenia w Taurydzie, rysunek W. Kaulbacha; Kościół pojezuicki w Grodnie (z ryciną); Powrót z polowania, rysunek Wojciecha Kossaka; Przegląd Teatralny; Wiadomości z pola literatury i sztuki; Przegląd polityczny; Życie kwiatów przez Kazimierza Langiego.

— W Poznaniu, nakładem Jana Konstantego Żupańskiego wyszła (1874) tragedja w pięciu aktach p. t. „Władysław Biały, książe Gniewkowski", napisana wierszem przez Józefa Kościelskiego. Utwór to oznajmiający w autorze niewątpliwy talent poetyczny. Scen podniosłych, efektownych nie brak. Język piękny, dykcja potoczysta. Komisja konkursowa krakowska zaliczała tragedję tę do grania. Niewątpimy, iż na scenie wyda się dobrze, tem bardziej, że i pojęcia poety są piękne. Do dwóch pieśni, śpiewanych przez Annę bohaterkę trajedji i przez wojowników, muzykę dorobił jeszcze ś. p. Stanisław Moniuszko. Muzyka ta dołączona jest do trajedji, której wydanie wspaniałe, dobrze zaleca nakładcę i drukarnię W. Lebińskiego w Poznaniu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie kolei Wschodniej węgierskiej śledztwo. Dzienniki niemieckie donoszą, że podkomitet węg. Izby posłów, przeznaczony do zbadania tej sprawy zażądał od władz przynależnych:

1. Oświadczenia Wydziału finansowego.
2. Układu zawartego między towarzystwem i Waringiem z 28. maja i 19. czerwca 1872.
3. Obydwa wezwanie emisyjne banku anglo-austrjackiego.
4. Protokoł nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z 23. czerwca 1873.
5. Szczegółowe przepisy co do budowy tej kolei.
6. Wykaz zmian zaszłych w składzie osób, do Rady zawiadowczej należących od początku jej istnienia.
7. Tłumaczenie układu paryskiego i tegoż głównej umowy.

Podkomitet zwrócił uwagę, że dr. Brody za zbadanie tej sprawy, którą wspólnie z innemi osobami uskutecznił, 40.000 złr. w. a. wynagrodzenia zażądał. Podkomitet zapytuje, czy rzeczona suma została wypłaconą i czy Rada zawiadowcza do tego była upoważnioną?

Skonstatowano także, że bank anglo-austrjacki dał Radzie zawiadowczej wymijającą odpowiedź. Z przedłożenia rządowego okazuje się, że na budowę tej kolei użyto 42,074.635 złr. w. a., a w porównaniu kwoty, jaką uzyskano za akcje i priorytety, okazuje się różnica jeden miljon, o użyciu którego nie można dojść śladu. Podkomitet żąda przeto wyjaśnień w tym względzie.

Te same dzienniki donoszą, że wielu członków sejmu węgierskiego dlatego tylko przeciw przedłożeniu rządowemu w sprawie tej kolei głosowało, bo obawiali się, że z przyjęciem przedłożenia zostanie śledztwo, z takim rozgłosem rozpoczęte, umorzonem — jednak przeciwnie, wytoczone śledztwo prowadzi się z największą energią, a jeden z korespondentów mogący czerpać wszelkie wiadomości z najlepszych źródeł zapewnia, że czynią się przygotowania do stanowczego wystąpienia przeciw anglo-austrjackiemu bankowi. Do jakich rozmiarów sięgają żądania przeciw tej instytucji, nie można dziś oznaczyć, to tylko pewna, że nie o bagatele tu chodzi. W Peszcie utrzymują między innemi, jakoby ten bank nie wyrachował się jeszcze z ażja wszystkich na te koleje wydanych emisji, zamierzają od niego żądać przedłożenia ksiąg. Komisja chce także hr. Lonyaja, za którego rządów w ministerstwie finansów w sprawie tej kolei układy przyszły do skutku, do ściślej odpowiedzialności pociągnąć. Umiarkowani podnoszą przeciw zacnemu hrabiemu skargę o opieszałość przy zawiązku tej sprawy, gdy gorętsi przeciw temu ministrowi zupełnie inną skargę przygotowują. Rozumie się samo przez się, że i Rada zawiadowcza zostanie do odpowiedzialności pociągniętą. Przedewszystkiem komisja zawezwie strony interesowane do usprawiedliwienia się, a kto od jawienia przed nią chciałby się uchylić, będzie zniewolonym przed innym trybunałem usprawiedliwiać się. Jak z pewnych źródeł dowiadujemy się, wszystkie te szczegóły komitet lwowski akcjonarjuszów Wschodnio-węgierskiej kolei w memorjale wypracowanym przez siebie po większej części wyjaśnił i ten w połączeniu z komitetem krakowskim sejmowi węgierskiemu, kilku tegoż sejmu posłom oraz pp. ministrom do Pesztu przesłał.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 16. lutego 1874.

Obwieszczenie. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wpisał do rejestru handlowego firmę „Młyn parowy w Zadwórzu H. Bohdana,

Licytacje. W sądzie pow. lubaczowskim realności pod l. 67. w Borowej górze w d. 17. lutego i 17, marca rb.

Konkurs na posadę woźnego przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Parlament niemiecki przekazał ustawę wojskową komisji z 28 członków. Dzisiaj posiedzenie, na którem przyjdzie pod obrady wniosek, aby w Alzacji i w Lotaryngii zarządzono powszechne głosowanie nad kwestją przynależności tych krajów do Niemiec.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Foregger i tow. wnoszą reformę ustaw i przepisów prasowych, zwłaszcza co do postępowania objektywnego. Przekazano przedłożenia rządowe: o urządzeniu ksiąg gruntowych (z kilku krajów) osobnej komisji 9; o reformie podatków osobnej komisji 36; o zaliczkach dla gmin Czeskiego lasu dotkniętych plagą korodłuba komisji skarbowej.

Peszt d. 17. lutego. *Magyar Politika* donosi, że serbski minister Risticz i przywódzca opozycji węgiersko-serbskiej Mileticz zamierzają przenieść się do Szwajcarji, aby tam wydawać gazetę dla spraw południowo-słowiańskich. Rumuńscy posłowie, należący do stronnictwa deakistów, zawezwani przez stronnictwo narodowe do obmyślenia wspólnego programu, oświadczyli, że dopóki Rumuni na skrajnej lewicy walczą przeciw bytowi Węgier, oni nie chcą nic mieć z nimi wspólnego.

Londyn d. 17. lutego. Na wczorajszej Radzie ministerjalnej uchwalił gabinet podać się do dymisji.

Przyjechali do Lwowa d. 16. lutego.

Hotel Europejski. Kruszewska z Chorobrowa, A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, Wł. Janawowicz z Moskwy, Jan Alaureke z Przemyśla. B. Olszewski z Francji, Karol Kwiatkowski z Tarnopola, W. Bogdański z Ujścia.

Hotel Zorża. M. Defflis z Wiednia, K. Tuczyński z Skoryk.

Hotel Krakowski. S. Skrzyszowski z Uherec, J. Tyszkowski z Mikołajowa, W. Petri z Olejowa.

Hotel Langa. A. Steiner z Pragi, B. Bandler z Krakowa.

Hotel Angielski. H, Czajkowski z Bóbrki.

Hotel Warszawski. D. Jakubowicz z Moskwy, J. Dzyczek z Mytrowa.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. lutego 1874.
godzina 4. min. 50. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $93\frac{3}{4}$. Credit. Actien $139\frac{7}{8}$. Lombarden 94—. Galizier $103\frac{1}{2}$. Staatsbahn $193\frac{1}{2}$. Rumänier $40\frac{3}{4}$. Oesterr. Banknoten $89\frac{1}{4}$. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 17. lutego 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	241.75.	Anglo-austr.	156.—.
Unionsbank	140.—.	Vereinsbank	26.50.
Kolei Kar. Lud.	233.50.	Kolej połudn.	161.25.
Franko-austr.	47.—.	Baubank	82.25.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m, popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtoreki czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 9 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek. czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m. po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

(Nadesłane).

Kto zwiedza Wiedeń i chce nabyć srebrny lub złoty zegarek i łańcuch, lub też zamówić bezpośrednio listownie, ten niech się zwróci do powszechnie znanej, najlepiej renomowanej firmy: Filip Fromm, Rothenthurm-Strasse 9, naprzeciw Wollzeile we Wiedniu. Obacz inserat.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. lutego.

	płacą złr.	kr.	żądają złr.	kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	233		234	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142	50	144	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	206	50	210	—
„ krajow. z wpł. 50pr	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82	40	83	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	74	—	75	—
„ „ „ 5 pr. los.	82	60	83	50
Banku hip. gal. 6 pr.	86	40	87	25
Gal. zakł. kred. włośc.	92	50	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	77	50	78	15
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ miasta Stanisławowa	18	—	19	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	23	5	31
Dukat cesarski	5	25	5	33
Napoleondor	8	98	9	6
Pół imperjał rosyjski	9	10	9	25
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	74
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	106	50	108	—
Wiedeń d. 14. lutego. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	25	69	35
„ „ w sreb. 5 „	74	45	74	55
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	338	—	330	—
„ 1859 ½ losu „	218	—	225	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	98	25	98	75
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	104	—	104	50
„ 1860 „ 100 „ „ „	109	—	110	50
„ 1864 „ 100 „ „ „	141	75	142	25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	—	120	50
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	77	25	78	—
Bukowińskie	75	50	76	50

	płacą złr.	kr.	żądają złr.	kr.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	99	—	99	25
Węg. poż. prem. po 100 złr	—	—	—	—
Turecka poż. kol. po 400 fr.	43	25	43	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153	75	154	25
Bodencred.au.po200zł.40pr.	—	—	—	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	239	50	240	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	143	—	144	—
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	—	—	—	—
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	46	50	47	—
Franco-węgier. po 200 zl em. 40 pr.	40	—	41	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	200	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—	28	—
Banku nar. austr po 600 zł.	982	—	984	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	69	—	69	50
Unionbank po 200 złr.	134	50	135	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	25	—	25	50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	124	—	125	50
Wechslerbank wied. po200zł.	170	—	172	—
Wied. bankver. po 200 złr.	79	—	80	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	118	—	118	50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	142	50	143	50
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	212	—	213	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2056	—	2065	—
Franc. Józ. po200 złr. w. a.	206	75	208	—
Kol gal. KarL. po 200 zł m.	233	—	233	50
Lw Cza a Jas. po 200 zł w. k.	142	75	143	25

	płacą złr.	kr.	żądają złr.	kr.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	191	50	192	—
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	100	—	100	50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	159	25	159	75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	136	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	326	—	327	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	160	75	161	25
Tramway wied. po 200 zł.	168	—	170	—
Węg. gal. (Łup.) po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p.200 zł. s.	108	—	108	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	66	—	68	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	131	—	132	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	85	—	85	50
„ „ wied. „ 100 „	44	50	45	—
„ tanich pom. po100 z.	18	25	18	50
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—		—	
Listy zastaw. (za 100zł				
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	95	—	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	85	75	86	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.a.	73	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	82	—	—	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86	—	86	75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	92	50	—	—
Bank nar. austr. m. k 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	—	91	15
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po300zł.5p.100zł	97	75	80	—
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	84	—	85	—
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	95	75	96	25
Dniestrzańska 300 „ „	80	—	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95	50	95	75
„ em. 1862 5 pr.	93	50	93	70
„ em. 1870 5 pr.	103	25	103	75
„ em. 1872 5 pr.	100	50	101	—

	płacą złr.	kr.	żądają złr.	kr.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	50	92	
„ „ 5 pr. w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	20	105	40
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w a	106	—	106	50
„ II. em. 5 pr. „	103	—	103	50
„ III. em. 1871 300	101	25	101	75
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300zł. 5 pr. srebr. w.a	76	25	76	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	88	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77	—	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	95	70	95	90
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	94	25	94	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	50	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82	50	82	75
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz. po 100 z.	169	70	169	25
Klary po 40 złr. m. k.	28	—	30	—
Keglevich „ 10 „ „	13	75	14	25
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	23	75	24	25
Rudolfa „ 10 „ „	13	75	14	25
Ks. Salm „ 40 „ „	32	25	32	75
St. Genois „ 40 „ „	24	50	25	50
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	—	—	—	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	24	50
Windischgrätz po 20 zł. „	20	50	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95	20	95	40
Hamburg 100 mark. banko.	55	55	55	60
Londyn 10 ft. sterl.	112	90	113	—
Paryż. 100 frank.	44	55	44	60

Podziękowanie.

Po kilkunastoletnich moich pieszych pielgrzymkach do Ziemi Świętej, do Rzymu, do Egiptu i t. p. wróciwszy do rodzinnego kraju, czułem się na siłach fizycznych tak znużony i wycieńczony, że zdawało mi się, trzeba od razu pod gołem niebem Bogu ducha oddać. Szczęśliwa myśl natchnęła mnie, szukania pomocy w nowiuteńkim, z szczodrobliwości powiatowych obywateli ziemskich powstałym szpitalu staromiejskim przy Podhajcach. I zaiste dzięki szczęśliwemu wyborowi do składu szpitalu tak godnych mężów, jakimi są lekarz szpitalny Wielmożny Dr. J. Fleischmann i Zarządca Wielmożny Pan Władysław Ł.., dzięki dzielnej znajomości swojej sztuki lekarskiej Pana ordynarjusza, niemniej staranność, pilność, niezmordowanej czujności taktu i łagodności obojga panów Dobrodziejów, prawdziwych ojców szpitalowych — zawdzięczam ocalenie mego życia, przywrócenie mocno nadwątlonego zdrowia (krwiotoki w skutek zepsucia płuc) i możność oddawania się nazad swoim nabożnym obowiązkom. Podczas mego przeszło dwumiesięcznego pobytu w pomienionym szpitalu miałem sposobność podziwiać ład, porządek i czystość panującą w tym szpitalu, niemniej byłem świadkiem licznych, szczęśliwych, na wcale niebezpiecznych, dokonanych kuracji. Czuję się więc w obowiązku, polecić szpital Podhajecki wszystkim, podobnej opieki potrzebującym, mogąc śmiało twierdzić, że ani w Marsylji, ani w Alessandrji, słowem jednem, w żadnym zagranicznym Zakładzie, podobnej ulgi leczniczej, nie doznałem.

Podhajce, 13. lutego 1874.

Mikołaj Grubicki, m. p.
tercyarjusz zakonu św. Franciszka d' Assisi.
1542 1 1

Do sprzedania
APTEKA

w jednem z większych miast na prowincji.
Bliższą informację można zasięgnąć u p. **Plepesa**, aptekarza we Lwowie. 1540 1—1



Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3, 5 do 10 zł. 1535 1—12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach. Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racza się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, vis à vis Wollzeile, **Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Na Post

poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku pod l. 42.
1516 1—6

Séry w dziesięciu rodzajach.  **Masło** świeżutkie i kuchenne.

Szczupak, Karp i Węgorz marynowane	funt	zł. 1.20	ct.
Minogi marynowane	sztuka	„ —.25	„
Łososio-śledzie marynow.	„	„ —.15	„
„ „ wędzone	„	„ —.15	„
Kawior astrahański	funt	„ 3.60	„
Sztokfisz moczony	„	„ —20	„
Sardynki w oliwie	puszka	„ —.45	„
1 faseczka 80 do 100 sztuk **Moskali**		„ 2.20	„
1 „ 30 do 40 sz. śledzi **zawijan.**		„ 2.50	„
1 „ 25 sz. **Łososio-śledzie** mar.		„ 3 75	„
Doskonała **Bryndza liptawska**	funt	„ —.48	„
Kalafiory algierskie	„	„ —.50	„
Marony włoskie	„	„ —.24	„

Ekspedytor pocztowy

dobrze rutynowany i z kaucją, poszukuje miejsca. Lwów **E. S.** poste restante. 1541 1—2

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Kijowie w składzie mater. aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1019 21—28

Nr. 1641.

Obwieszczenie.

W skutek rozporządzeń wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z 19. grudnia 1873 i 31. stycznia 1874 l. 13473 rozpoczyna nowo ustawiony c. k. Zarząd kasy prowentowej w Peczenizynie czynność urzędową 28. lutego 1874 i sprawuje od tego dnia począwszy wszelkie czynności kasowe, sprawowane dotąd względem prowentów dóbr skarbowych Peczenizyńskich i Delatyńskich przez c. k. Urząd podatkowy w Kołomyji i c. k. urząd sprzedaży soli w Delatynie.

Co się podaje do wiadomości powszechnej. 1539 1—3

C. k. galic. Dyrekcja lasów i domen.
Bolechów dnia 11. lutego 1874.

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
PATÉ DU *D. Zed*
W PARYŻU
Ulica Drouot, 15
We *Lwowie*, P. Mikolasch.
W *Krakowie*, Trauczyńskiego
W *Brodach*, P. Kullak.

W majątku $^3/_4$ mili odległym od stacji kolei dniestrzańskiej, jest

1000 sztuk dębów

od 12 do 25 cali grubości do sprzedania.
Bliższa wiadomość w handlu Bronisława Żuławskiego w Samborze. 1506 2—2

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Etablirt: 1823.  Garantie. 1069 7—?

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

W południowej Galicji lub na Bukowinie
poszukuje się
posiadłości ziemskiej

w wartości począwszy od 20.000 złr. Nabywcy (Polak) głównie chodzi o zdrową, piękną okolicę Interesentów uprasza się przesłać anszlagi i warunki sprzedaży do Administracji „Gazety Narodowej" pod adresem **hr. M.** 1527 2—3

Nowy transport!!!

Świeżej słoniny grubej w smaku wybornej . . . 1 funt 44 ct.
Smalcu . . . 1 „ 44 „
Odbiorcom 1 ctnr. opuszczam należny rabat.

Handel korzenny
Karola Klimowicza,
1486 4—4 ulica Wałowa Nr. 11.

Od naśladowania zawarowany
marką ochronną. — marką ochronną.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,
bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.

Według c. k. pat. z 7. grud. 1858. — Według c. k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem. 1316 5—?

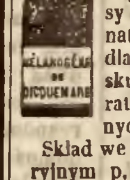
Premjowany w Paryżu 1867.

Pomieszkanie

składające się z dwóch obszernych frontowych pokoi z przedpokojem, bez kuchni, na Iszem piętrze w kamienicy pod Nr. 26 n. w rynku, gdzie księgarnia pp. Seyfartha & Czajkowskiego, zaraz do wynajęcia. 1491 3—3

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „**Pii Montis**" odbędzie się na dniu 16. marca 1874 w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 1507 2—3

Lwów dnia 8. lutego 1874.

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1034 12—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Wieś z folwarkiem

pod Jasłem, 200 morgów średniego lasu, 70 morg. dwusiecznych łąk, 550 morg. ziemi pszenicznej, jest z inwentarzem do sprzedania. Bliższa wiadomość na listy frankowane poste restante **A. B.** Jasło. 1494 2—3

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1873 r.
ciemno naciągającej i przyjemnej woni
chińsko-rosyjskiej

HERBATY

poleca
handel
K. BALLABANA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej

na wagę wiedeńską, o 8 lutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej**	2 zł.
1 funt **familijnej**	3 zł.
1 funt **Melange de Moskau**	4 zł.
1 funt **Imperiale**	5 zł.
1 funt **Proszku herbacianu.**	1.20

Łyżeczka od kawy niekopiasta wyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje dwie szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone, mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam.
1384 5—?

Migreny i newralgie.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1033 12—23

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Najtańszy i najlepszy

Lepszy funt po 1 złr. 50 ct. — Funt po 1 złr. 20 ct.

OKRUCHY HERBACIANE
1101 w głównym składzie 5—6
HERBATY
funt po złr. **1.20**, najlepszy złr. **1 50.**
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Najtańszy i najlepszy



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać ma objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1323 6—?

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA
DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1012 16—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Zarządca ekonomiczny,

który wyższą szkołę rolniczą ukończył i dłuższy czas samodzielnie gospodaruje, życzy sobie od 1. lipca zarząd większego gospodarstwa objąć. Na żądanie może się wykazać najlepszemi świadectwami jako też szczytnemi poleceniami. Łaskawe oferty pod lit. **F. K.** post. rest. **Przemyśl.** 1543 1—2

Raccahout arabskie
p. Delaugrenier w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademję medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. 1046 6—10

Sér śmietankowy.

Skład wyrobów 1536 1—3
księcia Schwarzenberga
w Pradze, (Breite Gasse Nr. 3 n.) utrzymuje zawsze na składzie sławnie znany

„Sér tłusty Szwarzenbergski"

w cegiełkach. Łaskawe zlecenia wykonują się bezzwłocznie po najtańszych cenach.



Siewniki (Drill), **powszechne pługi do orki, pługi Rojal** z lanej stali, **maszyny do okopywania buraków i kukurudzy** z fabryki

Rud. Saak
w Plagovitz. 1098 8—14
polecają ze swego składu
Julius Carów & Comp., Prag.
Jedyni ajenci na całą Austrię.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na
„Bibljotekę Umiejętności Przyrodniczych"
wychodzącą drugi rok w Krakowie
w zeszytach pięcioarkuszowych miesięcznych, pod kierunkiem
KOMITETU REDAKCYJNEGO

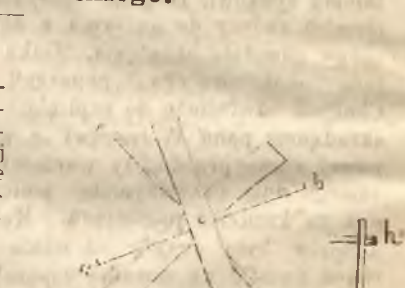
składającego się z Drów: **Biesiadeckiego**, profesora anatomji patologicznej w Uniwersytecie Krakowskim; **Czyrniańskiego**, profesora chemji w Uniwersytecie Krakowskim; **Frankego**, profesora mechaniki w Technice Lwowskiej; **Karlińskiego**, profesora astronomji w Uniwersytecie Krakowskim; **Kreuza**, profesora mineralogji w uniwersytecie Lwowskim; **Majera**, profesora fizjologji w Uniwersytecie Krakowskim; **Nowickiego**, profesora zoologji w Uniwersytecie Krakowskim; **Radziszewskiego**, profesora chemji w uniwersytecie Lwowskim; **Skiby**, profesora fizyki w Uniwersytecie Krakowskim; **Strasburgera**, profesora botaniki w Uniw. Jenajskim; **Teichmanna**, prof. anatomji w Uniw. Krak. a pod redakcją

Ludwika Masłowskiego.



Przyrząd do mierzenia temperatury słońca (z dzieła Tyndall'a: „*Ciepło jako rodzaj ruchu*" str. 453).

Zadaniem tego wydawnictwa jest przysporzyć naszej literaturze najznakomitsze dzieła ze wszystkich gałęzi przyrodoznawstwa, jakie wyszły lub obecnie wychodzą w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Rocznie wychodzić będą dwa albo trzy dzieła obejmujące razem 60 arkuszy druku. Pierwszy rocznik „Bibljoteki" wypełniło dzieło Johna Tyndall'a: *Ciepło jako rodzaj ruchu*, i pierwszy tom Wundt'a: *Wykładów o duszy ludzkiej i zwierzęcej.* W bieżącym roku wydamy drugi tom pomienionego dzieła Wundt'a i Hofmann'a: *Wstęp do nowoczesnej chemji*, w dalszym zaś ciągu wyjdą dzieła podane w następującym programie, który jednak stósownie do okoliczności zmienionym być może:



Przyrząd do mierzenia chyżości myśli (z dzieła **Wundt'a**: „*Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej*" tom I str. 47).

1. **Tyndall**: O dzwięku.
2. — O świetle.
3. — O elektryczności.
4. **Huxley**: zasady fizjologji.
5. **Herbert Spencer**: Zasady biologji.
6. **Secchi**: Słońce
7. **Helmholtz**: Odczyty popularne zdziedziny nauk przyrodniczych.
8. **Bernstein**: Fizjologja zmysłów
9. **Liebreich**: Zasady toksykologji.
10. **Hermann**: Fizjologja oddychania.
11. **Vogel**: Chemiczne działanie światła.
12. **Wurtz**: Atomy i atomistyczna teorja
13. **Virchow**: Fizjologja chorób.
14. **Leuckart**: Zasady zwierzęcej organizacji.

1444 2—5

Przedpłata na
BIBLJOTEKĘ UMIEJĘTNOSCI PRZYRODNICZYCH
wynosi rocznie złr. **8** — półrocznie złr. **4** c. **50.**

Prenumerować można w **Krakowie** w biurze współki wydawniczej, ulica Batorego Nr. 92; we **Lwowie** w **Księgarni Polskiej** przy ulicy Kopernika Nr 12.

UWAGA: **Księgarnia Polska** urządziła prenumeratę miesięczną we Lwowie po **70** ct.

Als Brauführer oder Obermälzer

wünscht ein Mann, **der 25 Jahre** hindurch beim Brauwesen in berüchtigten **Prager-** und **Wiener-Etablissement's** beschäftigt war, worüber er die besten Zeugnisse aufweisen kann — in einer grösseren Malzfabrik oder Brauerei unterzukommen.

Derselbe ist 45 Jahre alt, verheiratet, der deutschen und böhmischen Sprache vollkommen mächtig.

Anfragen wolle man gefälligst richten an

Anton Nechwill,
Obermälzer zu Scharditz
(Post Czejcz — per Göding — Mähren).
1512 2 2

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
Crême de Beauté
à base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines.
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
Seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis.

PARIS.

Se trouvent chez les Parfumeurs et Coiffeurs. 1028 6—24

W składzie perfumeryj i kosmetyków p. Karola Mikolascha i w magazynach pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha.

Oryginalne 1089 40—50
Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien. St. Estèphe zł. 1 c. 25	Cognac fin Champagne zł. 2 „ —	Clicquot . . . zł. 3 c. 25
Château Margeaux „ 1 „ 75	Benedictin $^1/_2$ butelki „ 2 „ 50	Vöslauer Ausstich
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50	„ 1 butelka „ 4 „ 50	białe . . . „ — „ 60
Mosel, Brauneberger,	Jamaica-Rum, szlach.	Ruster Ausbruch . . „ — „ 70
Nierensteiner . . . „ 1 „ 25	$^1/_2$ butelki . zł. $1^1/_2$ — 2 „ —	Ocet winny I. gatunek
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „ —	Szampańskie: butelka „ 2 „ —	za wiadro . . . „ 6 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan . . . „ 1 „ 25	„ Moet cremant rose „ 3 „ 50	za butelkę . . . „ — „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —	„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50	Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.:
	„ Mum i C. . . . „ 3 „ —	
	Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50	Piwo odstałe ct. 25, marcowe 27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.

Alex. Floch, we **Wiedniu**, Bäckerstrasse Nr. 8.

Filia c. k. uprzywil. austr.
ZAKŁADU KREDYTOWEGO
dla handlu i przemysłu we Lwowie,
wydaje
ASYGNATY KASOWE

5 procentowe z 8-dniowym / $5^1/_2$ procentowe z 14-dniowym } terminem wypowiedzenia

i podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie 6% asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. marca r. b. zacząwszy, po $5^1/_2$ od sta za 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentowuje. 1523 2—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.